Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne

organ Towarzystwa numizmatycznego

Nr 11 **LISTOPAD** **Rok 1909**

Wychodzą miesięcznie.
Prenumeratę jak i korespondencyę należy nadsyłać pod adresem Redaktora Dra Maryana Gumowskiego, Muzeum Czapskich w Krakowie.

PRENUMERATA WYNOSI:
Rocznie . . . . Kor. 10, Mrk 10, Rb. 5,
Półrocznie . . . Kor. 5, Mrk 5, Rb. 2·50
Numer pojedynczy Kor. 1·50
Ogłoszenia: cała strona 30, 1/2 str. 15, 1/3 str. 10, 1/4 str. 7·50, 1/6 str. 5 Mrk
Inserat 3-razowy ma 25% rabatu, roczny 50%

Skład główny w Muzeum Czapskich i w Księgarni Spółki Wyd. Polskiej w Krakowie.

Numizmatyka w naszej literaturze.

Jest to nadzwyczaj dziwne zjawisko, nawet powiedziałbym ironia losu, że właśnie przy tak rozpowszechnionem i gorliwem zbieraniu i badaniu, a przy jeszcze gorliwszym i żywszym handlu i handelku numizmatycznym, panuje przecież tak ogromna nieświadomość i ignorancya numizmatyki jako gałęzi wiedzy. Można powiedzieć, że żadna inna nauka nie jest uczonym naszym bardziej obcą, jak właśnie numizmatyka. Wielu nawet bardzo wykształconych ludzi nie może sobie poprostu wyobrazić, w jakim celu właściwie zbiera się monety, skąd znachodzą się tacy, którzy tak stare i tak dawno z obiegu wycofane pieniądze chcą jeszcze gromadzić, płacąc nieraz za nie wysokie sumy. Większość traktuje to jako rodzaj sportu, zabawkę, podobnie jak zbieranie marek, biletów tramwajowych, pudełek od zapałek, lub piór stalowych. Prawie każdy ze zbieraczy spotkał się z pewnością z wykrzyknikiem: Co! Pan zbierasz stare monety! Ja zbieram tylko nowe 20-koronówki i chciałbym ich nazbierać jaknajwięcej! — i każdy zrozumiał tkwiącą w tych słowach ironię.

Brak zrozumienia i nieświadomość przedmiotu odczuć można przedewszystkiem i najczęściej w dziennikach, którym nieraz nadarza się sposobność omawiania spraw numizmatyki się tyczących, jak wykopalisk, nowych monet lub medali. Wiadomości o wykopaliskach monet, jakie czytamy w czasopismach krajowych, są z reguły bezbarwne, nic

nie mówiące, a bardzo częste zupełnie fałszywe. N. p. niedawno jedno z najpoważniejszych pism warszawskich podało wiadomość o rzymskiej monecie z popiersiem rycerza i nap. „Minerva“, co naturalnie jest absurdem. Kiedyindziej znów rozeszła się po pismach galicyjskich wiadomość odkrycia wykopaliska z dukatami noszącemi wyobrażenie M. B. Częstochowskiej, co nigdy nie istniało.

Dziennikarzom wybacza się wiele. Gorzej jest, że błędy podobne wkraczają do literatury. Czytałem wiele powieści, które pod względem numizmatycznym przepełnione są anachronizmami. Rzecz dzieje się n. p. w XI. w., a ludzie posługują się brakteatami, których jeszcze nie było, lub romans osnuty jest na tle wojen krzyżackich Łokietka, a bohaterowie rachują na złote. Zdarza się to jednak nie tylko literaturze pięknej, w której *licentia poetica* wielką gra rolę. Błędy pod tym względem znachodzimy duże i w literaturze naukowej, mianowicie w dziełach historycznych. Historyk zadawalnia się dziełami jak Stronczyńskiego i Zagórskiego, które obok wielu zalet, mają jednak wiele i błędów i poglądów przestarzałych i z nowszemi badaniami niezgodnych. Stąd pochodzą takie błędy jak w Encyklopedyi staropolskiej umieszczanie rysunku denara czeskiego Brzetysława jako Bolesława Chrobrego, nieoglądanie zaś oryginałów spowodowało w tejże Encyklopedyi podanie rysunku z fałszywego talara Zygmunta I. Ignorowanie literatury zagranicznej było przyczyną, że wielu uczonych, między nimi Piekosiński, Małecki, Wittig etc. budowali hipotezy na półbrakteatach duńskich, które idąc za Stronczyńskim uznawali za polskie. Brak własnych numizmatycznych studyów spowodował autora „Mieszka III.“ do przypisywania temu panującemu wprowadzenia nadzwyczajnych represaliów menniczych, które jakoby o 25% zmniejszały majątek możnowładców, gdy tymczasem w rzeczywistości represalia te, jeżeli je tak nazwać można były minimalne.

Zaznaczyć wreszcie trzeba sposób, w jaki u nas, jak i gdzieindziej obchodzą się z numizmatyką podręczniki do kultury i historyi sztuki. W wielu z nich daremnie szukać tego słowa moneta, u innych, obszerniejszych, czytamy parę zdań ogólnych bez żadnych dat i nazwisk. Nawet najnowsze podręczniki Doleżana, Zubrzyckiego, Wróblewskiego i Żmigrodzkiego nie zastanawiają się nad monetą czy medalem, i nie znają wcale tej gałęzi sztuki. Najpoważniejszy historyk sztuki Springer woli mówić o szachownicy, niż o medalach Hansa Kelsa, w historyi powszechnej Bondego jest wprawdzie bardzo wiele rysunków monet, ale o nich samych prawie ani słowa, illustrują tekst i historyę, ale same nie stanowią godnego uwagi przedmiotu. Nasi historycy sztuki zwrócili dotychczas uwagę jedynie na medale zygmuntowskiej epoki, a pomimo, że tak skrzętnie zbierają każdy fragment architektury i rzeźby romańskiej, nie chcą sięgnąć do monet, gdzie mają tego kopalnie. Bez przesady można powiedzieć, że więcej zwraca się uwagi na oprawy i koronki, na wiązania belek i układy cegieł, jak na pieniądz, który przecież światem rządzi i jak mówiono jest nerwem wszech rzeczy.

Powyższe zarzuty dotknąć mogą i literaturę prawną i ekonomiczną. Są przecież dzieła, zajmujące się sprawami pieniężnemi dawnych czasów (Handelsmann i Rutkowski), cenami monet i towarów, polityką pieniężną i finansami kraju lub miasta, z których widać, że autor omawianych przez siebie pieniędzy zgoła nie widział i nawet trudu sobie nie zadał, by je kiedy oglądać. A przecież jeżeli kto, to ten, co o pieniądzu i jego istocie pragnie pisać, ten przedewszystkiem przestudyować powinien gruntownie monety, które stanowią główny pokład jego badań. *Dr. M. G.*

Uwagi o Augustd'orach polskich fałszowanych przez Fryderyka II.

Bardzo ciekawy artykuł Dr. Gumowskiego o fałszowaniu monet polskich z polecenia króla pruskiego Fryderyka II. ogranicza kwestyę tylko do mennicy szczecińskiej i do monet srebrnych tam wybijanych. Nadto prostuje artykuł mylne uwagi Zagórskiego umieszczone w *Monetach dawnej Polski* na stronach 86 i 88. Widocznie Zagórskiemu akta publikowane przez Dr. Bahrfeldta, na których Dr. Gumowski się opiera, znanemi nie były.

Pragnąłbym teraz poruszyć sprawę monet bitych w złocie, t. j. pięciotalarowych Augustd'orów, także podług nazwiska przedsiębiorcy Ephraima Ephraimitami lub też dyskretnie *Kriegs Auguste d'or* zwanemi. Nazwę *Kriegs Auguste d'or* nazywam dyskretną, gdyż nazwę tę daje się zwykle monetom przez państwo samo w czasie biedy i wojny bitym, nie zaś monetom przez obcych fałszowanym.

Zagórski myli się, twierdząc, „że nie różniły się wielkością i wagą od dobrych“, gdyż sztuki w moim znajdujące się zbiorze są wszystkie równie wielkie (pomiędzy sobą), a o trzy prawie milimetry większe od sztuk z dobrego złota. Natomiast co do wagi Zagórski ma słuszność. Wszystkie złe i dobre sztuki ważą bez względu na jakość kruszcu 6,5 do 6,7 gramów.

Wojna siedmioletnia rozpoczęła się w końcu sierpnia 1756 r. zajęciem Saksonii przez Fryderyka II., a dopiero w tym samym miesiącu r. 1759 wojska rzeszy niemieckiej Prusaków z Saksonii wyparły. Z rokiem 1756 urywa się też szereg znanych nam z lat 1753, 54, 55 i 56 Auguste d'orów z dobrego złota bitych. Że z góry już ułożonym chyba planem albo z wielkim pośpiechem musiał Fryderyk II. zabrać się do dzieła, gdyż już w samym roku 1756 pojawiają się pierwsze dzieła Ephraima. Nie użyto też stempli saskich (jak to Zagórski przypuszcza), które może Sasi, chociaż nagle bez wypowiedzenia wojny napadnięci, jednak uchodząc zabrać z sobą zdołali, lecz Ephraim nowe stemple robić musiał. Ephraimity różnią się od sztuk dobrych odmiennem zupełnie popiersiem, rozmaitemi drobnemi szczegółami, a przedewszystkiem powyżej już wzmiankowaną większą miarą.

*

We wszystkich znanych mi podręcznikach i zbiorach spotykałem oprócz Ephraimitów noszących rok 1756. jeszcze zupełnie identyczne sztuki z roku 1758. Jak powyżej nadmieniłem, Saksonia w roku tym jeszcze w rękach pruskich pozostawała. Zagadką natomiast pozostaje dla mnie Ephraimit z roku 1755, w moim znajdujący się zbiorze. Sztuka jest i jako Ephraimit i jako rok najzupełniej autentyczny.

Jak sobie rok ten wytłómaczyć?

Trzy sposoby wytłómaczenia są możliwe.

Może fałszerz dla zmylenia ludzi i zrzucenia winy na Sasów jako domniemanych autorów monet fałszywych zrobił stempel z rokiem, kiedy wojny jeszcze nie było i mennica powinna była prawidłową bić monetę. Lecz gdyby tak było, z jakich powodów bił później monety z również złego kruszcu z rokiem 1756 i 1758, gdzie ogólnie wiadomem było, że Saksonia przez Prusy zajęta monety bić nie może?

Druga możliwość byłaby, że Augustd'ory te bite były nie w Saksonii, lecz tam, gdzie była ogólna Fryderykowska kuźnia fałszerstwa, t. j. na zamku w Szczecinie i to jeszcze przed wojną siedmioletnią. Tu znowu nasuwa nam się wątpliwość o tyle, że w aktach przez Dr. Bahrfeldta publikowanych nie ma żadnej wzmianki o monecie złotej.

Trzecie tłómaczenie najmniej pewnie podstaw mające byłoby, że Fryderyk fałszował wprawdzie za pośrednictwem Izaka i Icka polskie monety srebrne w Szczecinie, lecz że co do Efraimitów niesłusznie na nim ciąży podejrzenie. Wtedy przypuszczaćby trzeba, że sztuki złote przez Sasów gdzieś pokątnie fabrykowanemi były obok dobrych i to już przed wojną siedmioletnią. Ponieważ Saksonia ciągłemi wojnami była wyczerpaną, sztuki te w tym wypadku zasługiwałyby na miano *Kriegs Auguste d'or* we właściwem tego słowa znaczeniu. Sprawa Ephraimitów w ogólności, a roku 1755 najwięcej wymaga naukowego na aktach opartego wyjaśnienia. Czy akta te i materyały zostały gdziekolwiek publikowane, czy istnieją lub w ogólności istniały, tego zbadać dotąd nie mogłem. *H. M.*

Numizmatyka w przysłowiach polskich.

(Ciąg dalszy).

Grosz.

Dam grosz i czapki nie zdejmę.
Dałem ci dziadku grosz, nie wymawiam ci, ale go oddaj.
Daj dobremu grosz, on ci dziesięć odda.
Dasz grosz, polecisz za wozem jak pies.
Deszcz na św. Floryana skrzynia groszem napchana.
Długa droga do Krakowa bez grosza.
Dnia upłynionego i grosza marnie straconego stoma końmi nie dogoni.
Doktór, grosz, przyjaciel potrzebie gwoli ma być szanowany.

Doktora dobrego, grosza pracą nabytego, przyjaciela doznanego, mocnie szanuj.
Doma bity grosz, płatniejszy.
Dobra opinia, gotowy grosz.
Do ojca po grosz, do matki po koszulę.
Do grosza grosz, to się napełni trzos.
Drogi Kraków za grosz, kiedy grosza niema.
Drogi wół za grosz, kiedy grosza niema.
Dwóch nie bitych, dać za grosz, co go bito.
Dwu rzeczy snadno pozbyć, ale trudno nabyć! grosza a zdrowia.
Dziewięć dobrze nabitych groszy, dziesiąty wyżre.
Gdyby nie dziura pod nosem, byłby człek z groszem.
Gdzieś nie dał grosza, tam nie wtykaj nosa.
Gdzie grosz bity, tam ma wartość.
Gdzie grosz leży, tam bieży.
Gdzie są grosze, tam też strachy bywają.
Gospodarzowi pilnemu, szafarzowi wiernemu, panu nierozrzutnemu: spory grosz.
Grosz przychodu, sto rozchodu.
Grosza pilnuj, dukat sam się pilnuje.
Grosza strzedz trzeba, dukat sam się strzeże.
Grosz do grosza, będzie kwota.
Grosz do grosza, będzie kopa.
Grosz do grosza, będzie złoty.
Grosz do grosza, będzie pół trzosa.
Grosz do grosza, kupi się kokosza.
Grosz do rady i do zwady.
Grosz do grosza spychany, przysparza chleba i sukmany.
Grosz dołóż, będzie bułka.
Grosz grosza goni.
Grosz grosza nie dogoni.
Grosz grosza nie widzi.
Grosz groszowi nie równy.
Grosz kopy strzeże.
Grosz nieprawnie wzięty, dziesięć wyprowadzi.
Grosz nie wzbogaci, grosz nie zuboży.
Grosz oszczędzony, przerabia się w miliony.
Grosz w kieszeni to ogrągły; gdy do ręki, to ma sęki.
Grosz wstał, szeląg usiadł.
Grosz za grosz, darmo nic.
Grosz z niego nie kapie.
Grosz cichy troskliwego, znosi miliony.
Grosz pan od roku do roku.
Grosz śpiewa, grosz dzwoni, grosz kadzi.
Grosz wszystkie, wszędzie dzieli stany.
I za grosz wół drogi, kiedy grosza niema.
I grosza niema przy duszy.

I grosza na ulicy nie znajdziesz.
I grosz piechotą nie idzie.
I z koszyka i z groszyka.
I pan groszem, tylko droższy nad chudego.
I świeczka grosz kosztuje.
I żaczku być bez placku, gdy grosza nie staje.
I dworstwo się zmieni, kiedy w pytlu hrosza neni.
Jak grosza nie masz, szczęście wnet zginie.
Jak serce człowiekiem, tak grosz sercem włada.
Jak bułka za grosz.
Jak za grosz obwarzanek.
Jeden grosz niesprawiedliwy, dziesięć sprawiedliwych wytrąci.
Jeden grosz źle nabyty, dziesięć własnych wytrąci.
Jedno za grosz, drugie za trzy szelągi.
Każdy chorosz, za swój grosz.
Kożdy niesprawiedlėwy grósz, na djábla se przédá.

E. G.

C. d. n.

Złote monety rzymskie znajdowane na Podolu.

Obfitość srebrnych monet rzymskich wykopywanych w ziemi podolskiej, nie wyłącza i luźnie znajdowanych tam monet bitych w złocie, w ciągu bowiem lat paru mieszkańcowi m. Chocimia udało się wykupić takowych od włościan i żydków tamecznych sztuk 5, które — nie bez trudności konkurencyjnej — zdołałem nabyć.

U włościan miejscowych utarła się nazwa tych monet „główkami św. Jana“ i po szczęśliwem znalezieniu — jako amulety — zdobiły one gorsy kobiet. O tym tradycyjnym zwyczaju świadczą ślady uszek, najczęściej zaś przedziurawień na omawianych monetach, z których załączając odbitki, notuję tu imiona panujących osób i legend im przypisanych.

1. Av. Głowa w wieńcu laurowym zwrócona na prawo. W otoku napis: ANTONINUS-DIVVS AVG.
   Rv. Głowa Romy w hełmie na lewo. Napis: PONT... TRP-XCOS II. (wielkość 17 mm.).
2. Av. Głowa brodata w wieńcu laurowym zwrócona na prawo; biust udrapowany. Napis: IMC C MAVR PROBVS AVG.
   Rv. Rycerz w hełmie i okryciu rozwianem idzie na prawo, niesie na lewem ramieniu trofea, a w ręce prawej trzyma kopię; u nóg jego dwaj powiązani jeńcy, z lewej strony klęczący, z prawej siedzący. W otoku napis: VIRTVS AVGVSTI. W odcinku dolnym: S IS. (wielkość 20 mm.).
3. Av. Głowa w wieńcu laurowym na prawo. Napis: .... VITELIVS GERM IMP AVG TRP.

Rv. Dwie główki w profilach zwrócone do siebie. Napis: LIBERTI · IMP · GERM · AVG. (wielkość 17 mm.).

4. Av. Głowa w wieńcu laurowym na prawo. Napis w otoku niezwykły (z prawej ku lewej stronie zwrócony): IMP TITVS CAES VESPASIAN AVG. PM.

Rv. Figura żeńska siedząca na krześle zwrócona na lewo: w prawej ręce trzyma róg obfitości, lewą podaje ukwieconą gałązkę. Napis: TRI .... IMP XIIII COS VII. (wielkość 18 mm.).

5. Av. Głowa żeńska w dyademie i wieńcu laurowym na prawo; biust skrzydlaty. Napis: SEVERI-NA AVG.

Rv. Figura żeńska stojąca, zwrócona na lewo, trzyma w obu rękach dwa trofea (?) Napis w otoku: CONCORDIAE MILITVM. W dole: litery ... zakryte odłamanem uszkiem (wielkość 20 mm.).

NB. Waga każdej z tych monet nie przekracza 1$^{3}/_{4}$ dukata.

Owe aureusy przesłałem w tych dniach do Medyolanu, zawsze żądnemu tych monet nabywcy p. Gnecchi, autorowi *Guida Numism. Universale.*

Należy tu również zaznaczyć i o monecie medalowej Galliena, o jakiej w artykule „Wykopaliska monet w okolicach Kamieńca i sąsiedniego m. Chocimia" (Zapiski numizm. 1886 r. N. 7) wzmiankowałem.

Medal ten *pied fort* 8 dukat. wagi, nabyty od złotnika chocimskiego w r. 1881, ustąpiłem w drodze korespondencyi hr. Józefowi Tyszkiewiczowi za Rb. 400. Gdy po niejakim czasie hr. T. odwiedził mnie osobiście i w dyskusyi numizmatycznej zapytany o losach Galliena, oświadczył, że medal ten jest ozdobą zbioru jego ojca w Paryżu, dodając, że jeśli tak piękny okaz pojawiłby się kiedy, to — „potargowawszy się nieco — gotów zań zapłacić... choćby i 1.000 rubli".



Zachowana — na szczęście — odbitka przedstawia ten medal jak następuje:

Av. Głowa brodata z wieńcem laurowym na prawo. W otoku napis: IMP GALLIENVS AVG. COS II.

Rv. Trzy figury żeńskie idące na lewo, z rogami obfitości w lewych i wagami w prawych rękach. Na środkowym rogu obfitości widnieje ptaszek. Niżej przy każdej figurze trzy ukwiecone krzewy. W otoku napis: AEQVITAS PVB-LICA. W odcinku dolnym: dwie poziome esowate kreski i jedna kropka. (Wielkość 28 mm. Waga 8 dukatów).

Nastręcza się teraz nieco dyskusyi o tym przedmiocie.

Na III. Zjeździe Historyków polskich w Krakowie p. K. Bołsunowski w wydanym referacie „Najdawniejsze pomniki chrześcijaństwa na Rusi" w badaniach swych o wędrówkach prześladowanych przez

Rzymian chrześcijan i żydów po szlakach ziem naszych opierając się na chronologii znalezionych na Rusi monet i cytując dzieła Bielaszewskiego: „Kłady monet razsmotriennych w Kijewie“ i Aristowa: Historya handlu na Rusi, przychodzi do uzasadnionego wniosku (str. 8), że „monety imperatorów Decyusza (249—251), Walezyusza (253—259) i Galliena (259—268) wcale w wykopaliskach (na Podolu) nie znajdują się, również jak i Dyoklecyana, za którego było jak wiadomo najsroższe prześladowanie chrześcijan".

A jednak znalazła się moneta (i to wspaniała medalowa) Galliena, wprawdzie nie na etnograficznej Rusi, ale w sąsiedniej z nią Besarabii, gdzie przystań mógł znaleźć nietylko lud uciekający od ucisku, lecz — jak wiadomo — i deportowani przestępcy polityczni rzymskiego cesarstwa mieli tu osiadłość. Zbadanie tedy monet z wykopalisk besarabskich w zbiorach prywatnych, a także i materyałów Komisyi archeologicznej w Petersburgu, mogłoby się przyczynić do wyjaśnienia ostatniej epoki (III. wieku) zagrzebanych tam skarbów, jakie opiekuńcza ziemia nam przechowała. *M. Greim.*

Zbiory hr. Starzeńskiej

otrzymało niedawno Muzeum Narodowe w Krakowie. Zbiory te zostawały aż do chwili daru w Kołomyi, stanowiąc Muzeum miejskie tegoż miasta. Składają się one w przeważnej części z monet i medali, oraz dokumentów i autografów, razem kilka tysięcy sztuk przedmiotów. Dział Numizmatyczny tworzą medale i monety polskie i obce z najrozmaitszych państw i krajów. Spisy źródłowe wykazują 2555 sztuk monet i medali, a mianowicie: medali polskich 274, monet polskich średniowiecznych 110, polskich talarów 22, drobniejszych srebrnych 974 i miedzianych 238, razem medali i monet polskich 1618 sztuk. W monetach obcych jest austryackich 156, rosyjskich 29, pruskich 36, francuskich 18, angielskich 8, włoskich 34, węgierskich 11, niemieckich różnych 66, szwajcarskich 7, belgijskich 6, szwedzkich 32, holenderskich 4, rumuńskich 12, serbskich 3, nowogreckich 3. amerykańskich 6, starożytnych greckich 88, rzymskich 218, bizantyńskich 31, tureckich 58, chińskich i japońskich 6. Nadto medali obcych 26 i medalików religijnych polskich i obcych 79.

Drugą częścią tych zbiorów są dokumenty i autografy; a mianowicie: dokumentów pergaminowych sztuk 20 (z lat 1297—1735), dokumentów papierowych królewskich 134, w tem Zygmunta Augusta 53, Stefana 1, Zygmunta III. 8, Władysława IV. 3, Jana Kazimierza 3, Michała 2, Jana III. 9, Augusta II. 14, Augusta III. 13, Stanisława Augusta 28. Dalej dokumentów pap. miejskich 38 (z lat 1544—1792), dokumentów kościelnych, wojskowych i prywatnych 45 (w tem 27 ruskich). W dalszym ciągu obejmują te zbiory 63 rękopisów rozmaitych z XVIII. i XIX. wieku, oraz 26 autografów, przeważnie nowszych. Należy tu

także 48 rycin, mianowicie 39 portretów i 9 rycin artystycznych, 3 obrazy olejne Reichana i Kruszyńskiego, 7 obrazów góralskich na szkle i 12 innych sprzętów góralskich, 1 rzeźba Klossa, portret Kościuszki. Nadto pamiątki po jenerale Skrzyneckim, jak szable, szlify i ordery.

Dr M. G.

Nieznana pieczęć ruska księcia Kiejstuta z r. 1366.

(Przyczynek do sfragistyki litewskiej).

Napisał Dr. Bohdan Barwiński.

Pieczęci książąt litewskich z czasów przed=Jagiełłowych znamy niewiele. I tak znaną jest jedynie z opisu pieczęć księcia Giedymina z r. 1323, wyobrażająca tego „króla Litwinów i Rusinów“ (jak mówi legenda łacińska) siedzącego na tronie, z berłem w lewej, z koroną w prawej ręce [1]). O ile mi wiadomo, dotychczas niewykorzystaną w literaturze naukowej pozostaje pieczęć księcia Olgierda z r. 1371, na której widzimy znak w rodzaju dwu kotwic, złączonych pośrodku ukośnym czworoboczkiem i zwróconych swojemi odnogami w przeciwne strony [2]). Z legendy zachowały się jedynie trzy litery, tak, że trudno się domyśleć jej brzmienia w całości. Ogólnie znaną z kilku reprodukcyi jest pieczęć Kiejstuta z r. 1379, wyobrażająca go w zbroi i w szyszaku, z mieczem w prawej, z tarczą w lewej ręce [3]). W otoku napis:

S. KYNSTVTTE DVX ✠ DE ✠ TRACKEN.

Wzmiankę o pieczęciach Olgierda i Kiejstuta z roku 1366 mamy u Czackiego: „W Litwie jeździec nazwany p o g o n i a, był herbem, czyli pieczątką książąt panujących i ich familii czyli plemienia. W traktacie 1366 roku między Olgierdem i Kiejstutem a Kazimierzem Wielkim, dwie są litewskie pieczątki: jedna Olgierda p o g o n i, druga Kiejstuta z mieczem i tarczą w ręku. Czy to ma dowodzić różnicę między wyższym a niższym książęciem, czy wolność wyboru pieczątek, nie śmiem decydować“ [4]). Pierwsze wydanie dzieła Czackiego ukazało się w roku 1800—1801, a więc jeszcze na początku XIX. wieku znany był oryginał wspomnianego traktatu. Obecnie znany jest on jedynie z kopii z drugiej połowy XVIII. wieku w *Tekach Naruszewicza* [5]), ogłoszonej po raz pierwszy przez C z u c z y ń s k i e g o, p. t. „Traktat książąt Litewskich z Kazimierzem Wielkim, z roku 1366“ [6]). Dopisek na kopii Naruszewicza

---

[1]) Opis jej za Dreyerem w P i e k o s i ń s k i: Pieczęcie polskie wieków średnich. (*Sprawozdanie komisyi do badania historyi sztuki w Polsce.* VI., str. 297).

[2]) Faksimile tej pieczęci w *Sobranije gosudarstwiennych gramot i dagaworow*, I., Moskwa 1813 str. 53.

[3]) V o s s b e r g: *Siegel des Mittelalters v. Polen, Lithauen etc.* Berlin 1854, tabl. 24. Opis także u P i e k o s i ń s k i e g o str. 323.

[4]) C z a c k i: *O litewskich i polskich prawach*, I. (wyd. Turowskiego). Kraków 1861, str. 81/82 nota.

[5]) *Archiwum XX. Czartoryskich* w Krakowie nr. inw. 8, str. 245—247.

[6]) *Kwartalnik historyczny* 1890, str. 513—515.

jest następujący: „Oryginał jest w archiwum koronnem z dwiema pieczęciami, jedna popsuta, druga z wyrazem męża zbrojnego, w jednej ręce miecz goły w drugiej tarczę trzymającego“ [1]. Ponieważ jednak Czacki wspomina o tem, że widział także pieczęć z „pogonią“, przeto należy przypuszczać, że oglądał on ją znacznie wcześniej, przed ogłoszeniem swego dzieła, gdyż już w chwili sporządzania kopii z traktatu z r. 1366 pieczęć ta była zepsuta.

Kopia traktatu z r. 1366, mieszcząca się w *Tekach Naruszewicza*, została wydaną przez Czuczyńskiego bardzo niepoprawnie. Oprócz tego już w samej kopii było wiele błędów, poczynionych przez kopistę. W czasie moich studyów w Archiwum XX. Czartoryskich latem 1908 roku skopiowałem sobie tekst wspomnianego traktatu w *Tekach Naruszewicza*, a znalazłszy przypadkowo pełniejszą i poprawniejszą kopię ogłosiłem ten traktat ponownie wraz z waryantami obydwu kopii [2], w moich przyczynkach historycznych. Kopia pełniejsza mieści się w rękopisie Archiwum XX. Czartoryskich, nr. 1180, zatytułowanym: „Oryginały 1445—1748“, pochodzącym z biblioteki poryckiej Tadeusza Czackiego. Oprócz niektórych dokumentów z XV. wieku, i do czasów Zygmunta Augusta, znajdują się tam głównie dokumenta, odnoszące się do zatargu kapituły krakowskiej z biskupem Sołtykiem, oraz pisma literackie. i korespondencya T. Czackiego. Na str. 387—398 mieści się tam wspomniana kopia traktatu z r. 1366.

Ciekawą jest ta kopia także z tego względu, że mamy na niej rysunki obydwu pieczęci str. 388, które wisiały przy oryginale traktatu z roku 1366 [3]. Po prawej stronie wisiała pieczęć Olgierda, którą widział Czacki. Na kopii znajduje się jedynie rysunek miseczki, w której wyciśniętą była ta pieczęć, z dopiskiem: *vacuum pro vetustate.* Po lewej stronie wisiała druga pieczęć, mianowicie pieczęć Kiejstuta, opisana przez Czackiego, a także w dopisku na kopii Naruszewicza. Na podstawie rysunku w rękopisie nr. 1180 można stwierdzić, o czem niema wzmianki ani u Czackiego ani w dopisku na kopii Naruszewicza, że była to r u s k a pieczęć Kiejstuta. O podobnej pieczęci nie mieliśmy dotychczas żadnej wzmianki, a znaną była jedynie wyżej wspomniana pieczęć łacińska tegoż księcia.

O ile można porównać w szczegółach dość nędzny rysunek pieczęci ruskiej Kiejstuta z jego pieczęcią łacińską, to pierwsza jest cokolwiek odmienna, gdyż rycerz, przedstawiony na niej, trzyma tarczę, zasłaniając nią ciało, zaś na pieczęci łacińskiej opiera się on lewą ręką o tarczę. Prawdopodobnie legenda ruskiej pieczęci odpowiadała legendzie pieczęci łacińskiej. Niestety litery w legendzie pierwszej były już znacznie starte, gdyż na rysunku skopiowane zostały jedynie następujące wyrazy:

СЕ ПЕЪАТЬ КИИ....

---

[1] Dopisek ten podał Czuczyński ibid. str. 513.

[2] *Istoryczni przyczynky.* II, Lwów 1909, str. 62—67.

[3] Ibid. str. 56 podałem o nich krótką wzmiankę.

Przy końcu legendy widać na rysunku jeszcze dwie litery, lecz z powodu złego skopiowania niewiadomo, do jakiego wyrazu one należały. Być może, iż legenda ruskiej pieczęci brzmiała analogicznie z legendą pieczęci łacińskiej tak: *Se peczat' Kyjstutija kniazia trockoho.* Chociaż pieczęci tej dziś nie posiadamy w oryginale, z rysunku, który mi się udało przypadkowo odnaleźć, dowiadujemy się, że oprócz pieczęci łacińskiej, używał Kiejstut analogicznej pieczęci ruskiej. Fakt ten dla ubogiej sfragistyki litewskiej z czasów przed = Jagiełłowych bardzo ważny.

Nadmienić wypada, że znamy bardzo podobną pieczęć łacińską księcia Witolda Kiejstutowicza z r. 1379 [1]), wzorowaną widocznie na pieczęciach ojca.

Pieczęcie królów polskich.

Zebrał Dr Maryan Gumowski.

(Ciąg dalszy).

Kazimierz Jagiellończyk jest pierwszy, który równocześnie z pieczęciami koronnemi używa i pieczęci litewskich, czego nie robił np. Jagiełło. Nie znamy dokumentów Jagiełły z czasów po jego koronacyi z pieczęcią litewską, której używał przedtem. Natomiast Kazimierz Jagiellończyk pieczętuje dokumenta nawet w Krakowie pieczęcią, której jako ks. litewski zwykle używa *(sigillum nostrum, quo ut dux magnus Lithwaniae utimur. Kod. epist.* XV. w. str. 18). Od jego czasów datuje się rozdział pieczęci na koronne i litewskie.

Kazimierz Jagiellończyk jest ostatni z Jagiellonów, który używa pieczęci majestatowej. Jego bezpośredni następcy, aż do króla Henryka włącznie, nie mają pieczęci majestatowej. Być może, że pieczęć ta zginęła w bitwie pod Chojnicami 1454, a kancelarya obawiając się, by ktoś jej nie znalazł i do niewłaściwych celów nie używał, nie kazała wogóle nowej sporządzać. Jeżeliby tak było, to pieczęć majestatowa znajdowała się wówczas w ręku podkanclerza, Piotra Wody ze Szczekocin, w bitwie tej poległego, a nie w ręku kanclerza. Przypuszczać należy, że oprócz jednej pieczęci majestatowej miał wówczas podkanclerzy i drugą mniejszą opisaną u nas pod Nr 29, i że ta również w bitwie zginęła, a że więcej pieczęci na razie nie było, a przynajmniej znajdowały się w innych rękach, przy królu nieobecnych, dowodzićby mógł fakt, że niedługo po bitwie, umacnia król jeden dokument pieczęcią starosty nakielskiego. Wypadek ten wpłynął na niebawem wydane zarządzenie, by każdy z kanclerzy jednej tylko używał pieczęci. Stąd zasada, że kanclerza oznacza pieczęć większa, a podkanclerza pieczęć mniejsza kor. Dotąd bowiem bywało różnie i jeszcze w r. 1451 zdarza się, że kanclerz używa pieczęci mniejszej (Krak. I. 151). Oprócz tych dwóch dygnitarzy, których wkrótce pieczętarzami poczęto nazywać, zjawia się

[1]) Obacz u Vossberga tabl. 22; opis u Piekosińskiego str. 323.

teraz i trzeci, któremu król porucza pieczę nad swoją sygnetową pieczęcią. Jest to najwyższy sekretarz, przełożony nad przyboczną kancelaryą królewską. Już za Jagiełły, jeden ze sekretarzy Drzewicki nazwany, jest *annularis secretarius 1431*. Ale dopiero od czasów Kazimierza, od 1472 ustala się godność *supremus secretarius*, którą piastował Zbigniew z Oleśnicy, potem w r. 1475 Stanisław, a w r. 1476 Krzesław z Kurozwęk. Kanclerzami koronnymi byli za Kazimierza Jan z Koniecpola do r. 1455, Jan Gruszczyński do r. 1468, Jakób z Dębna do r. 1473, Uryel z Górki do r. 1478, Stanisław z Kurozwęk do r. 1480 i Krzesław z Kurozwęk. Podkanclerzami byli Piotr Woda ze Szczekocin do r. 1454, Tomasz ze Strzempina do r. 1455, Jan Lutka z Brzezia do r. 1464, Wojciech z Zychlina do 1471, Zbigniew z Oleśnicy do r. 1476, Stanisław z Kurozwęk do r. 1479 i Grzegorz z Lubrańca do r. 1496 [1]).

Nieznane monety i medale.

Talar toruński z 1647 roku. W zbiorze p. Henryka Mańkowskiego w Osinie, znajduje się między innemi talar toruński skąd inąd nieznany z roku 1647. Przedstawia na stronie głównej popiersie króla w profilu, w prawym otoku napis: VLAD : IIII D : G : REX POL · ET SVEC · M · D · LIT · RVS · PR : — na drugiej stronie herb miasta Torunia przez anioła trzy-



many, po jego bokach rok 16-47 i litery minc. G-R = Gerhard Rogge. W otoku: MONETA ARGENTEA CIVITATIS THORVNENSIS ✱ — Stempel jest nieco zdwojony i z tego powodu 7 w dacie, dość nie wyraźnie wychodzi, jednakże autentyczność tej daty jest stwierdzona.

Talara tego wspomina Beyer w swym Skorowidzu, jednakże do niedawna jeszcze żaden zbiór publiczny nam znany, sztuki tej nie posiadał. Sztuka ze zbioru osińskiego jest jak dotąd jedyna znana.

Dukat toruński z 1647 roku. Oprócz talara toruńskiego z tegoż roku, nabył niedawno p. Henryk Mańkowski z Osina i dukata toruńskiego Władysława IV, z roku 1647. Wyobraża on z jednej strony po-

---

[1]) Por. St. Kutrzeba: *Urzędy koronne i nadworne w Polsce*. Lwów 1903.

piersie ukoronowane króla, dzielące górą napis w otoku: VLAD : IIII D : G : R : POL : & SVE : M : D : L : R · P — na stronie odwr., herb miasta przez anioła trzymany, rozdzielający rok 16-47 i litery minc. G-R Gerhard Rogge. W otoku napis: MONETA AVREA CIVIT : THORVNEN SIS ❀ — I ten dukat



znany już był Beyerowi, bo go w swoim Skorowidzu pomieścił. Jednakże żaden zbiór znany do niedawna go nie posiadał. Exemplarz zbioru osińskiego jest zapewne i teraz jedyny znany.

Książki i katalogi monet.

Moneta w pochodzie cywilizacyi. Nadzwyczajnie zajmująca książka opuściła niedawno prasę. Jest nią rozprawa p. Ferdynanda Friedensburga, doktora filozofii, p. t.: *Die Münze in der Kulturgeschichte.* Autor w przedmowie sam powiada, że „książka ta nic nowego nie zawiera dla numizmatyka zawodowego“ (co z zastrzeżeniem przyjąć należy), stworzył natomiast coś, za co należy mu się szczere uznanie u ludzi, którzy dla wszelkich dociekań i rozjaśnień mroków pochodu cywilizacyi nie są obojętni.

Dr. Friedensburg, widocznie zamiłowany numizmatyk, stara się z powodzeniem wykazać ścisłość, jaka zachodziła, od najdawniejszych czasów począwszy, między ludami, a wybijanemi przez nich monetami w stosunku do ich cywilizacyi.

Autor pracę swoją podzielił na siedm dużych grup, a to: I. Moneta i wiedza, II. Moneta i państwo, III. Moneta i religia, IV, Moneta i handel, V. Moneta i sztuka, VI. Moneta i opinia publiczna, VII. Moneta i lud, i jak już z samych nagłówków widać, ulubiony przez się temat rozstrząsa z różnych punktów widzenia.

Rzecz cała oparta jest na gruntownej wiedzy i mozolnych studyach porównawczych, a mimo to nie zraża tym, przez Niemców specyalnie praktykowanym, stylem profesorskim, owszem, napisana jest bez wszelkiej napuszystości, zajmująco i zwięźle.

Życzyć należy, by który z numizmatyków naszych wystąpił wkrótce również z tak pożytecznem dziełem, któreby się bardzo przyczyniło do popularyzacyi i zwiększyłoby koło miłośników arcyciekawej wiedzy numizmatycznej. *(Dziennik Polski).* *M. G......ein.*

Karl Arnhold-Zerbst: Anhaltisches Münzwesen im siebenjährigen Kriege. Sprawozdanie o tej niewątpliwie ciekawej pracy podajemy na podstawie recenzyi z *Blätter für Münzfreunde* Nr. 10. Samo dzieło wy-

drukowanem zostało w niewielkiej ilości egzemplarzy, jako rozprawa doktorska i w handlu księgarskim się nie znajduje. Autor jej zbadał gruntownie odnośne dokumenty w domowem i państwowem archiwum anhaltskiem, archiwum państwowem w Szlezwigu i tajnem archiwum państwowem w Berlinie i przedstawił historyę „efraimitów“ Anhaltu z lat 1758, 59 i 60. Jak wiadomo, Fryderyk II. bił w tych czasach znaczne sumy podłej monety, za pośrednictwem mincerza Efraima i innych, a to w celu pokrycia wydatków, związanych z wojną siedmioletnią. Wiktor Fryderyk, książę Anhalt-Berburg, dał się skłonić nadzieją wielkich zysków do zaprowadzenia podobnego przedsiębiorstwa także i u siebie, puścił więc w dzierżawę żydowskim przedsiębiorcom swoje dwie mennice w Bernburgu i Harzgerode. Zaczęto od tego, że w Harzgerode przetopiono dawny dobry pieniądz, dodano do tego $^{3}/_{4}$ miedzi i z owego materyału bito nową monetę, jeszcze gorszą, niż efraimity z Lipska. Ażeby ją jak najprędzej rozpowszechnić, wydawano ją głównie na odpustach i targach. Zakaz cesarza Franciszka I. z r. 1759 przerwał na razie to przedsiębiorstwo, zwłaszcza że po klęsce Fryderyka II. pod Kunersdorfem Austryacy zajęli Harzgerode i zamknęli mennicę. Jednakże po ich odejściu zaczęła mennica działać na nowo. Wielkie masy złego pieniądza zwróciły wreszcie uwagę i Fryderyka II. Na jego rozkaz zostały w r. 1761 obie te miejscowości zajęte przez załogi pruskie, a mennicę w Harzgerode opieczętowano. Przerwa nie trwała jednak długo: po paru miesiącach Prusacy ustąpili, pieczęcie z mennicy zdjęto i żydowscy przedsiębiorcy prowadzili swój proceder w dalszym ciągu aż do r. 1763, to jest do końca wojny siedmioletniej. Książę Wiktor Fryderyk miał przy tej „reformie monetarnej“ towarzysza w osobie księcia Anhalt-Zerbst, który przez krótki czas był w stosunkach z fałszerzami, natomiast książęta Cöthen i Dessau nie mieszali się zupełnie do tych spraw.

Numismatischer Verkehr Thiemego w Dreznie ogłasza w Nrze 3 za lipiec kilka sztuk polskich na sprzedaż, przeważnie pospolitych, a ceny przy niektórych dosyć przesadzone.

KRONIKA.

Do Muzeum Czapskich przybyło w miesiącu wrześniu 1909 r. 527 przedmiotów. W tem było 8 medali, 154 monet, 1 banknot, 1 krzyż orderowy, 4 marki prywatne, 315 rycin i illustracyi, 39 fotografii i 5 autografów i dokumentów. Z wyjątkiem rycin, wszystkie inne przedmioty przeważnie stanowią własność Towarzystwa Num. w depozycie złożoną, którą Towarzystwo otrzymało w darze ostatniemi czasy. W szczególności wymienione monety są darem p. M. Greima, Członka naszego Towarzystwa, od którego też pochodzą w części medale, fotografie, krzyż i marki prywatne.

Medal pamiątkowy Słowackiego. Onegdaj rozstrzygnięto konkurs, ogłoszony przez p. St. Tomaszewskiego, na projekt medalu pamiątkowego rocznicy grundwaldzkiej. Nadesłano projektów pięć. Sędzio-

wie konkursowi pp. Dr Aleksander Czołowski. St. Jankowski i prof. Tad. Rybkowski, rozpatrzyli projekty i uznali za wzkazane podzielić nagrodę 100 kor. między autorów projektów „Teodora“ i „Lublin“. Projekt „Teodora“ zalecono do wykonania, po uzupełnieniu w pewnych szczegółach przez sędziów. Autorem projektu „Teodora“ jest p. T. Poradowska z Podgórza, zaś projektu „Lublin“ p. Marya Opolska ze Lwowa.

Gabinety numizmatyczne w szkołach. Znany, a bardzo ruchliwy numizmatyk lwowski p. Maksymilian Goldstein wniósł do Rady szkolnej krajowej memoryał z projektem urządzenia w poszczególnych gimnazyach i wogóle szkołach średnich gabinetów numizmatycznych przy współudziale samej młodzieży. P. Goldstein ofiarował bezinteresownie pomoc swoją w poszczególnych wypadkach, a nawet dublety własnych zbiorów numizmatycznych. Rada szkolna krajowa przyjęła projekt bardzo przychylnie, zainteresował się nim także osobiście p. Dembowski. Skutkiem tego wydano okólnik do wszystkich dyrektorów szkół średnich z gorącą zachętą do zakładania takich gabinetów numizmatycznych, w porozumieniu z p. Goldsteinem. Jest to może pierwszy wypadek, w którym galicyjska Rada szkolna krajowa uznała użyteczność inicyatywy prywatnej. Nie licząc wysokiej wartości pedagogicznej takich gabinetów, wypłynie z nich niewątpliwie także korzyść dla numizmatyki polskiej wogóle.

Nowe medale amerykańsko-polskie. Sekretarz jen. Związku Narodowego Polskiego z Chicago, p. St. Czechowicz zakomunikował o terminie odsłonięcia pomnika Kościuszki i Pułaskiego w Chicago, oraz o odbyciu się w tymże dniu Kongresu Narodowego pols. tamże ze współudziałem delegatów wszystkich Towarzystw polskich w Ameryce półn. Redakcya zwróciła się wówczas do Związku z zapytaniem i propozycyą, by dzień tak piękny w dziejach kolonii polskiej w Ameryce, upamiętnił Związek wybiciem odpowiedniego medalu. Odpowiedź niedawno nadeszła stwierdza, że Komitet Kongresu, podzielając w zupełności wywody Redakcyi, omówił już u siebie projekt pamiątkowych medali i uchwalił ich odbicie.

Polskie Muzeum Szkolne we Lwowie otwarte 3 Maja 1907 roku posiada wcale bogate zbiory, na które składają się różne działy, dochodzące do 7000 okazów. Między innemi więcej fachowemi i do dziejów szkolnictwa odnoszącemi się przedmiotami, znajduje się także dział monet, medali i pieczęci, który jak się dowiadujemy, stale się pomnaża.

Wystawa szkoły medalierskiej w Wiedniu przewyższyła w tym roku wszystkie poprzednie i była dowodem stałego rozwoju tej instytucyi, którą w dalszym ciągu kieruje profesor Rudolf Marschall. W bieżącym roku zakład został powiększony, a to ze względu na wzrastającą ilość uczniów, których w r. 1908/9 zapisało się 10 (najwyższa dotychczas cyfra). W plan tej szkoły prócz nauk specyalnych, jak rżnięcie stempli i t. p., wchodzi także rysowanie aktu, a to pod kierunkiem malarza Józefa Jungwirtha.

M. N. G. W.

Nowe monety 25-fenigowe niemieckie, o których pisaliśmy w numerze wrześniowym, miały, według doniesień dzienników niemieckich, ukazać się w obiegu z początkiem października b. r. Według *Berliner Münzblätter* (Nr 93) pogłoski te są zupełnie fałszywe; nowe monety ukażą się znacznie później, ponieponieważ dotychczas nie wydano jeszcze żadnych poleceń co do ich wybicia. Strona pierwsza wykonaną będzie według projektu rzeźbiarza A. Kraumanna z Frankfurtu n. M., który otrzymał trzecią nagrodę; stempel do niej sporządził medalier mennicy prof. Sturm z Berlina. Na stronie odwrotnej będzie herb państwa, według projektu medaliera mennicy O. Schultza.

B. M. B.

Z Międzyrzecza w Królestwie P. donoszą, że w tygodniu ubiegłym jedna z włościanek Dominika Michalakowa, kopiąc kartofle we wsi Grabowiec, we własnym ogrodzie natrafiła na zakopany garnek. Przy wydobywaniu garnek pękł, a z wewnątrz wysypało się masę złotych i srebrnych monet. Na widok skarbu pracujący w pobliżu wieśniacy rzucili się ku Michalakowej; w okamgnieniu rozchwycili pieniądze tak, iż znalazczyni pozostał zaledwie jeden holenderski dukat i 26 polskich monet srebrnych. Wszystkie monety srebrne bite są za Stanisława Augusta i widocznie krótko kursowały w obiegu, gdyż są ślicznie zachowane.

(*Czas* 11. IX. 1909 r.)

W Czarnym Dunajcu na polu znaleziono mały bronz cesarza Floryana z III. wieku po Chr. z napisem: IMPCHANN FLORIANVS AVG — PROVIDED FOR imperator i niewiasta z dwoma sztandarami, w odcinku KAB.

We wsi Rogużna koło Tomaszowa znalazł z końcem maja chłop przy kopaniu w lesie (Lubelska gub.) pewną ilość monet, która przeszła w posiadanie niejakiego Markusa Gottesmanna w Tomaszowie.

Pan ten ze swym nabytkiem przyjechał aż do Lwowa w przeświadczeniu, że posiada skarb znacznej wartości i obchodził wszystkie muzea i osoby prywatne, ofiarując zakupno.

Wykopalisko to składa się z 10 sztg. XV. K. Leopolda austr., 3 szóstaków Wilhelma pruskiego, 1 orta Wilhelma pruskiego, 4 ortów Zygmunta III., 4 ortów Jana Kazimierza i 12 szóstaków Jana Kazimierza dobrej konserwy. *G... ein.*

W pobliżu Dębna w Kwidzyńskiem (Prusy król.) przy budowie mostu przez Wisłę, natrafiono przy robotach ziemnych na zakopany skarb, który niestety rozgrabili prawie w całości pracujący przy tem robotnicy. Złotych monet uratowano zaledwie kilkanaście. Są to dukaty polskie, każdy z nich wartości 18 marek. Pieniądze srebrne pochodzą z mennic pruskich z r. 1816. Wszystkiego miało być około 500 sztuk. Przy pieniądzach znajdował się starożytny sztylet obosieczny, który połamano.

Słowo Polskie z 7 sierpnia 1909 nr. por.

W Hrynikach w pow. Dubieńskim znaleziono w 1907 r. monety z czasów Zygmunta III., o których pisaliśmy już w Nr. 2. *Wiadomości num.-arch.* Między innemi znaleziono tam monetkę, grubą jak rzymskie denary, której wówczas określić nie mogliśmy z braku rysunku.

A B



Dzięki uprzejmości jednego z obywateli okolicznych możemy obecnie podać rysunek tej zagadkowej monetki, z którego jednak i teraz nic powiedzieć pewnego nie umiemy. Przypuszczamy tylko, że jest to moneta włoska, lub kolonii włoskich czarnomorskich.

Cenne wykopaliska. Podczas ubiegłego lata, profesor Samokwasow dokonał poszukiwań archeologicznych w powiecie obojańskim w gubernii kurskiej. W ciągu dziewięciu dni z pomocą 70 robotników rozkopano około 300 mogił, kurhanów i grodzisk. W jednym z kurhanów znaleziono najrozmaitsze ślady zwyczajów pogrzebowych różnych czasów i ludzi, Scytów, Sarmatów, Słowian ruskich, Połowców i Tatarów. Znaleziono bardzo bogaty zbiór starożytności, między innemi wiele monet i oryginalny pod względem kształtu ubiór głowy, dotychczas nigdzie nie widziany. *Czas* 19/IX. 1909.

Do tego numeru nie dodaje się żadnej tablicy światłodrukowej.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Maryan Gumowski, Muzeum Czapskich, Kraków.
Czcionkami drukarni »Czasu« w Krakowie. Nakładem Towarzystwa Numizmatycznego.